Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 40. Kraków-Lwów, dnia 5 października 1930 r. Rok XVIII.

PIAST

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . . 2·50 zł
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Zwycięski pokój i jego twórcy.

Pod przewodnictwem b. marszałka Senatu **Szymańskiego** zawiązał się komitet, który ma przygotować wielkie uroczystości w całem państwie ku uczczeniu zwycięskiego pokoju w Rydze.

Jeśli się ma czcić pokój — to i jego twórców.

Na czele delegacji pokojowej stał **Dąbski,** dzięki swym zdolnościom odegrał podczas układów dużą rolę **b. poseł Kiernik.**

Jeden leży w gorączce z powodu pobicia przez zbirów w mundurach oficerskich, drugiego w gorączce wywieziono do twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

Czy w kazamatach twierdzy nie rozwinęła się choroba, czy przy wątłem jego zdrowiu pobyt w twierdzy nie okaże się dla niego zabójczym — cóż to obchodzi sfery sanacyjne, natomiast bardzo obchodzi miljonowe rzesze ludu, który umie ocenić rzetelną, niezmordowaną pracę p. Kiernika dla społeczeństwa i państwa.

———o———

Mogą, czy nie mogą kandydować?

Art. 44 ord. wyb. postanawia, że kandydatura na posła może być zgłoszona tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie, zaopatrzone jego własnoręcznym podpisem musi zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

W braku takiego oświadczenia, należy wykreślić kandydata z listy.

Ze wszystkich stron dostajemy zapytania, **czy uwięzieni posłowie w Brześciu nad Bugiem będą mogli kandydować,** czy im pozwolą wysłać odnośne deklaracje nie później, niż 22 dnia przed dniem wyborów? — Zobaczymy niedługo.

Mianowicie b. poseł adwokat **Hofmokl-Ostrowski przesłał do dowództwa wojskowego więzienia śledczego w Brześciu nad Bugiem formularz oświadczenia zgody aresztowanego b. posła Adolfa Sawickiego do postawienia jego kandydatury do Sejmu** z prośbą o zarządzenie, ażeby formularz ten przedłożono kandydatowi do podpisania i podpisaną deklarację przesłano do CKW. Stronnictwa Chłopskiego.

Żądanie to dr Hofmokl-Ostrowski popiera w swem piśmie na zasadzie przyjętej przez ustawy karne, instrukcje prokuratorskie i regulamin więzienny, wedle których areszt śledczy ma wyłączne zadanie zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości przez zapobieżenie ucieczce lub wpływaniu na osoby, **nie naruszając w niczem praw obywatelskich,** a w szczególności korzystania z czynnego i biernego prawa wyborczego.

Tak jest w istocie, co jednak zrobią odnośne władze, nie wiadomo, raczej przypuszczać należy, że odrzucą prośbę adw. dra Ostrowskiego.

Niektórzy posłowie, między nimi **Witos, Kiernik, Ciołkosz byli tak ostrożni, że podpisali i zostawili w pewnych rękach potrzebne deklaracje — uczynił to również p. Korfanty,** co do innych nie mamy wiadomości.

———o———

W dniu 16-go listopada, w dniu wyborów,
każdy chłop, każdy robotnik, każdy pracownik umysłowy odda swój glos na listę

Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Związek ten obejmuje:
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast"
Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie"
Stronnictwo Chłopskie
Polską Partję Socjalistyczną
Narodową Partję Robotniczą.

Polska Bastylja.

Dookoła baszty w Brześciu n. Bugiem.

P. prok. **Michałowski** udzielił wywiadu „Ilustr. Kurjerowi Codz." w sprawie Brześcia i oświadczył w nim:

— „Kategorycznie raz jeszcze stwierdzam, że żadnej baszty w Brześciu n. B. wogóle niema".

Mocno, stanowczo i śmiało... „Żadnej... wogóle baszty w Brześciu niema". Nazajutrz jednak odezwało się pewne pismo warszawskie i oświadczyło, że się p. prokurator myli. **Baszta bowiem w Brześciu jest.** Wobec tego we wtorek udzielił p. Michałowski nowego wywiadu i w nim oświadcza:

— „Być może, że na terenie twierdzy Brześć n. Bugiem znajduje się jakaś baszta. Być może, że jest ich nawet kilka, ja jednak tą sprawą się nie interesowałem, jako nie mającą żadnego związku z prowadzonemi przezemnie dochodzeniami w sprawie aresztowania b. posłów sejmowych".

Przecieramy oczy ze zdumienia... W niedzielę baszty jeszcze nie było. We wtorek już „może" jest. Ba! Jest ich tam „może" kilka. Co będzie do niedzieli?... P. prok. Michałowski zapewnia, że się „basztą" nie „interesował". Poco*ż więc o niej mówił?... Wreszcie uwaga: Jeśli wszystkie zapewnienia p. Michałowskiego taką mają wartość, jak wiadomość o baszcie, to w takim razie, co o nim myśleć?

A. B. C. by przekonać p. prokuratora o istnieniu baszty podaje:

— „Znajduje się ona w podwórzu koszar 9 pulku saperów. Moglibyśmy podać dokładny planik sytuacyjny — gdyby nie to, że podawanie planów objektów wojskowych nie może oczywiście mieć miejsca w prasie. Ale dla informacji p. prokuratora możemy dodać, że na temże podwórzu, na którem znajduje się baszta, są trzy drzewa, pompa i dwa śmietniki".

W „Robotniku" (nr. 290 z dnia 24 września b. r.) mecenas Śmiarowski w związku z uwięzieniem i stanem uwięzionych w Brześciu nad Bugiem pisze:

— „Za murami polskiego Schliselburgu — od dwu tygodni znajduje się kilkunastu obywateli naszego Państwa w warunkach tak szczególnych, że niepodobna ich sprawy nie poddawać codziennie nowym rozważaniom.

Zabrani nocą z domów, gwałtownie oderwani od spraw, zajęć i obowiązków, zostali „schowani" w twierdzy wojskowej tak „gruntownie", że zgoła nie wiadomo, co się z nimi dzieje. Opinja snuje domysły i przypuszczenia, a „w cichych rodaków rozmowach" z ust do ust podawane są wiadomości o tem, że więźniów pozbawiono elementarnych praw do ubrania, pożywienia, światła i t. p., że dla szykany ogolono im głowy, że zażera ich robactwo.

Czy tak jest, czy jest nie tak źle, albo, czy jest jeszcze od tego gorzej — niepodobna się dowiedzieć, bo dotąd nikt nie zdołał przeniknąć do ich cel, ani broniący, ani przyjaciele, ani nawet najbliższa rodzina.

Wieje od tego stanu rzeczy jakaś niesłychana ponurość, zjawiają się, jakgdyby reminiscencje czasów, ponad któremi rozwój cywilizacji, humanitaryzmu i kultury, przeszedł już oddawna do porządku dziennego, wydając wyrok potępienia, od którego zdawałoby się niema apelacji.

Widma Łukasińskich i Cichowskich krążą po Polsce.

* * *

Ta reszta zdrowej świadomości, ta reszta niezawodnego zmysłu moralnego — ma prawo pytać i domagać się odpowiedzi: dlaczego to szereg obywateli polskich został w sposób urągający wszystkim zasadom kultury i prawa pozbawiony wolności i praw ludzkich? A w związku z tem ma prawo pytać, jaki jest cel zaprzepaszczania w narodzie szacunku i zaufania do Państwa, jaka jest racja moralna dla odzierania narodu z tego, co stanowi jego prawo, co stanowi podstawę jego siły wewnętrznej, co stanowi nieodzowny warunek jego poczucia honoru i godności".

Aresztowani b. posłowie

NIE OTRZYMALI DOTĄD POZWOLEŃ NA WIDYWANIE SIĘ Z RODZINĄ i DOSTARCZANIE IM ŻYWNOŚCI.

Jeden z obrońców udał się do sędziego śledczego **Demanta** w celu poinformowania się o losie aresztowanych, przebywających od szeregu dni w więzieniu.

Sędzia Demant oświadczył, że jego najbliższym celem jest nawiązanie porozumienia z władzami wojskowemi w sprawie dostarczenia aresztowanym odzieży i żywności. Co do żywności, to zdaniem sędziego Demanta, możnaby ją dostarczać aresztowanym z klubu wojskowego.

Sędzia Demant wyraził nadzieję, że uda mu się wkrótce uzyskać rozstrzygnięcie tej sprawy przez władze wojskowe.

Co do udzielenia pozwolenia na widywanie się z aresztowanymi rodzin i obrońców, otrzymał adwokat zapewnienie odpowiedzi za kilka dni.

W sprawie, czy możliwe będzie przesłanie aresztowanym do podpisu deklaracyj, umożliwiających kandydowanie do Sejmu, oświadczył p. Demant, iż nie może udzielić informacyj.

———o———

KOMITET DLA NIESIENIA POMOCY ARESZTOWANYM BYŁYM POSŁOM.

Jedno z pism prowincjonalnych donosi, że w Brześciu nad Bugiem **utworzył się komitet pań dla niesienia pomocy aresztowanym posłom.** Ponieważ nie chciano im dać pozwolenia ani na widzenie się z aresztowanymi, ani na jakiekolwiek zaopiekowanie się nimi, panie zwróciły się do Ks. biskupa pińskiego Łozińskiego z prośbą o interwencję.

———o0o———

JAKI BĘDZIE MIEĆ CHARAKTER PROCES PRZECIW POSŁOM.

W kołach sądowych omawiana jest obecnie sprawa, czy proces przeciwko osadzonym w Brześciu b. posłom ma być zorganizowany **jako proces masowy** przeciwko wszystkim jednocześnie, **czy też odbędzie się szereg procesów przeciwko każdemu z b. posłów oddzielnie.** Sprawa jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Utrzymuje się w każdym razie przekonanie, że terminu procesu nie należy oczekiwać wcześniej, niż w drugiej połowie **listopada.**

Magdeburg i Brześć nad Bugiem.

Poruszony do głębi uwięzieniem p. Prezesa W. Witosa i innych pp. posłów, chcę przypomnieć, że w swoim czasie wysyłano bardzo licznie kartki do obecnego p. marsz. Piłsudskiego, gdy siedział w więzieniu pruskiem w Magdeburgu. Sam to również uczyniłem, lecz chcąc być sprawiedliwym, widziałbym z zadowoleniem podobne postępowanie wobec uwięzionych w Brześciu. Sądzę, że nasz własny Rząd nie będzie w tym względzie mniej wyrozumiały od pruskiego rządu w czasie wojennym i kartki z wyrazami hołdu, czy innych jeszcze, z życzeniami zdrowia dla p. posłów na ręce trzykrotnego byłego Premjera Polski dopuścić raczy. Niech wiedzą tam w twierdzy, że nie cierpią sami, że naród z rosnącem uczuciem śledzi ich przejścia i niecierpliwie czeka by ich z triumfem witać na wolności.

Ks. St. Krawczyk.

Zgromadzeni delegaci powiatowi P. S. L. „Piast" **w dniu 21 września w Myślenicach uchwalają jednogłośnie:**

„Dla uwięzionych naszych przywódców Witosa i Kiernika, oraz przywódców Centrolewu i innych wyrażamy najwyższy hołd, a odnośnym czynnikom wyrażamy ubolewanie za tak przykre potraktowanie ich w czasie 10-lecia obrony Warszawy i wielkich ich zasług dla Ojczyzny.

Żądamy wypuszczenia ich na wolność".

Rewizje...

Dnia 19 września została dokonana rewizja u byłego posła **Łosia** z **„Piasta"** w Dobrzyniewie (pow. Białystok.)

Rewizja ta wywarła wielkie wrażenie w okolicy, gdyż miejscowi chłopi dobrze pamiętają, jak to przed 10 laty, gdy **b. poseł Łoś, wraz z trzema braćmi, walczył w okopach przeciwko bolszewikom — bolszewicy czternaście razy przeprowadzili rewizję u niego w domu...**

W 10 lat później... znowu rewizje!

* * *

W ostatnich dniach dokonano gruntownej rewizji w domostwie b. posła z Wyzwolenia p. **Fidelusa w Zembrzycach.** Rewidowano wszystko, ale nic nie znaleziono.

* * *

Policja w dalszym ciągu urządza rewizje u działaczy opozycyjnych. W ostatnich dniach przeprowadzono rewizje w Kielcach, Przemyślu, Pruszkowie.

Dochodzenia karne przeciw b. posłom i działaczom partyjnym.

Prokurator sądu okręgowego w Gnieźnie wszczął dochodzenia karne przeciwko redaktorowi Tadeuszowi **Powidzkiemu** z Poznania, b. posłowi **Lewandowskiemu** w Bydgoszczy i Wład. **Kaźmierczakowi,** wszystkim działaczom NPR prawicy i Stronnictwa Narodowego.

Z carskich czasów.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

Piosnka Żandarmska

(Z przed lat trzydziestu).

Pojedziemy na łów, na łów,
Towarzyszu mój.
Pogichutku w noc wpadniemy,
Mieszkanko zrewidujemy,
Towarzyszu mój.
Ty do bramy zadzwoń, zadzwoń,
Towarzyszu mój.
Stróża zbesztaj, światło zdmuchnij,
Ty od frontu, ja od kuchni,
Towarzyszu mój.
Teraz będziesz do drzwi stukać,
Towarzyszu mój.
„Kto tam?" spyta pan lub dama.
Odpowiemy: „telegrama!
Towarzyszu mój.
Drzwi otworzą — wtedy, wtedy,
Towarzyszu mój.
Ura! na nich z żandarmami,
Stójkowymi i szpiclami,
Towarzyszu mój.
Ot, jak co noc wędrujemy,
Towarzyszu mój.
Lecz mamy za ambarasy,
Ruble, order pierwszej klasy,
Towarzyszu mój.
Dla idei się trudzimy,
Towarzyszu mój.
Bez Cara niema żandarma.
Więc w nas wierne sługi Car ma,
Towarzyszu mój.

Odbieranie broni b. posłom

Do mieszkania b. posła p. **Piotra Kownackiego** w Wilnie przybył policjant mundurowy. Na podstawie nakazu starosty grodzkiego zażądał wydania rewolweru i pozwolenia na rewolwer.

(Można komuś odebrać pozwolenie na broń — zgoda. Ale na jakiej podstawie „wywłaszcza" się broń prywatną?)

B. poseł Korfanty aresztowany i przewieziony do Brześcia nad Bugiem.

Dnia 26 września na polecenie prokuratora przy sądzie okr. w Katowicach, organa policyjne przeprowadziły około godz. 9-tej rano **rewizję w mieszkaniu b. posła na sejm warszawski i śląski, Wojciecha Korfantego** przy ul. Powstańców.

Po przeprowadzeniu rewizji pos. **Korfanty został aresztowany.**

Pos. Korfanty został po przesłuchaniu **przewieziony autem do Brześcia.**

Rozkaz aresztowania wydał prokurator Tokarzewski, który natychmiast po aresztowaniu wyjechał do Warszawy.

Wiadomość o aresztowaniu b. posła Korfantego rozeszła się lotem błyskawicy po całym Śląsku, wywierając olbrzymie wrażenie.

Szczegóły aresztowania. Rewizja w redakcji „Polonji".

Szczegóły aresztowania p. Wojciecha Korfantego przedstawiają się następująco:

Willa jego przy ul. Powstańców strzeżona była od rana przez licznych funkcjonarjuszy policyjnych, którzy mieli do dyspozycji samochód. Około godziny 9-tej zajechał przez willę drugi samochód policyjny, w którym byli komisarz policji p. Chomrański, żandarm wojskowy i żołnierz policyjny. Weszli oni do willi p. Korfantego. P. Korfanty był zajęty ubieraniem się.

— Czem panom mogę służyć? —zapytał p. Korfanty.

— Mamy polecenie aresztowania pana.

— Dobrze, ale przecież jestem posłem. Pozwolą panowie, że poślę syna do marszałka Wolnego z wiadomością, że posłów aresztują.

— To pan może zrobić.

P. Korfanty nie wiedział, że Sejm został rozwiązany. Zapytał się dalej, czy aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora, czy władz administracyjnych. Odpowiedziano mu, że na polecenie prokuratora. — P. Korfanty ubrał się, pożegnał się z rodziną, wsiadł do stojącego auta i odjechał w towarzystwie kom. Chomrańskiego, żandarma wojskowego i żołnierza policyjnego. Służąca wyniosła mu do samochodu przygotowany kufer. **P. Korfanty liczył się z aresztowaniem i dlatego pozostawił żonie i Marszałkowi Wolnemu wszystkie pełnomocnictwa.** Odjeżdżając, skinieniem ręki żegnał się z urzędnikami administracji ks. pszczyńskiego, mieszczącej się w budynku naprzeciw, mówiąc do urzędników „Dowidzenia w Brześciu nad Bugiem".

Samochód odjechał, jak powszechnie twierdzą do Brześcia nad Bugiem. Po wywiezieniu p. Korfantego **organa policyjne przeprowadziły bardzo szczegółową rewizję w willi p. Korfantego. Przeglądano wszystkie papiery. Równocześnie zarządzono bardzo ścisłą rewizję w lokalu redakcji „Polonji".**

Rewizja trwała kilka godzin. Wrażenie aresztowania było olbrzymie. Wywołało ono powszechną sensację.

Aresztowanie pos. Wieczorka.

Poza b. posłem Korfantym organa policyjne aresztowały jedynie w Szopienicach w mieszkaniu byłego posła komunistycznego do sejmu śląskiego Józefa Wieczorka, za działalność antypaństwową. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora w Katowicach. B. posła Wieczorka odstawiono do sądu karnego w Katowicach.

Komunistę odstawia się do właściwego sądu, posłów z opozycji do Brześcia nad Bugiem.

Mec. Kuczyński obrońcą p. Korfantego.

Do obrony aresztowanego **b. posła Korfantego** zgłosił się adwokat **Józef Kuczyński** z Warszawy, członek Stronnictwa Ch. D., **b. wiceminister spraw wewnętrznych.**

Rozwiązanie Sejmu śląskiego.

W piątek rano został rozwiązany Sejm Śląski.

Na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nowe wybory do Sejmu śląskiego zostały wyznaczone na dzień 23 listopada 1930 r.

Już od dłuższego czasu domagała się prasa sanacyjna rozwiązania Sejmu śląskiego i aresztowania posłów.

W czem Sejm śląski zawinił?

Czy w tem, że pracował **rzeczowo** nad budżetem, że w krótkim czasie z tym budżetem się uporał, tak, **że budżet jest gotowy,** w komisji w szczegółach i w całości opracowany tak, że należało go tylko przedłożyć plenum Sejmu, aby stał się ustawą. Większość sejmowa nie dała się niczem zastraszyć i mimo, że posłowie sanacyjni wszelkiemi sposobami przeszkadzali pracy komisji, **większość pracę tę wykonała.** Rzeczowa ta praca większości sejmowej nie znalazła jednak uznania u czynników sanacyjnych, gdyż zadawala kłam temu, co w kołach sanacyjnych zawsze się twierdzi, że Sejm zajmuje się polityką, a nie pracą rzeczową.

W pracach budżetowych znalazł się jednak jeden szczegół, który stał się, widocznie **kamieniem obrazy dla pana woj. dr. Grażyńskiego. Skreślono mu osobisty fundusz dyspozycyjny,** a uchwalono fundusz dyspozycyjny, którym miała rozporządzać Rada Wojewódzka, a nie p. wojewoda.

Na punkcie funduszów dyspozycyjnych są ogromnie drażliwe obecne sfery rządzące. Są to bowiem fundusze, z których się **nie składa sprawozdań, którymi się dysponuje... swobodnie.** Jak poprzedni Sejm Śląski rozwiązano w chwili, gdy on chciał skorzystać ze swego prawa kontroli, tak i obecny Sejm pada ofiarą także, że pragnął zachować dla siebie **ustawową kontrolę nad miljonami,** które w formie funduszu dyspozycyjnego miały być wydatkowane. To samo zresztą było z Sejmem warszawskim, który stale konsekwentnie odsuwano od prawa kontroli nad groszem publicznym.

Bez rozwiązania Sejmu Śląskiego nie doszłoby do skutku aresztowanie Korfantego, na czem ogromnie zależało sanacji.

—o—

Wieś domaga się uwolnienia Witosa.

Dnia 14 września na zebraniu delegatów powiatowych wschodniej Małopolski **we Lwowie,** uchwalono jednogłośnie, aby wezwać wszystkie wsi, by urządzono specjalne zebrania i przesłano do p. Prezydenta Rzeczypospolitej stanowcze żądanie uwolnienia prezesa Witosa i innych aresztowanych wbrew prawu posłów.

Wieś polska powinna iść za tem apelem i mimo nawet największych przeszkód przeprowadzić nietylko masową akcję protestacyjną, ale stanąć do pracy organizacyjnej. — **Iść od wsi do wsi, od chaty do chaty i wszędzie budzić ospałych, zagrzewać oziębłych, piętnować zdrajców obrony prawa i wolności i ludu,** a pełne zwycięstwo będzie z pewnością po naszej stronie.

BRACIA CHŁOPI! Walka nasza będzie bardzo ciężka, bo z tamtej strony działać będzie zdrada, podstęp i zwykłe oszustwo, jak to dobrze zapamiętaliśmy sobie z czasów kongresu krakowskiego, gdy to **wysłano na wieś setki listów z fałszywym podpisem Witosa.** — Jednakże we walce tej musi zwyciężyć prawda i prawo, nad kłamstwem i gwałtem.

Związek obrony prawa i wolności ludu.

BRACIA CHŁOPI! Do obecnej walki stajemy ramię obok ramienia ze wszystkiemi stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi. — Zapomnijmy narazie wszystko co nas dzieli, a dążyć musimy do osiągnięcia tego co nas łączy, to jest do wspólnego zwycięstwa we walce o Polskę praworządną o panowanie prawa równego dla wszystkich obywateli, o wytępienie złodzieji grosza publicznego i o wytępienie szantażystów. **ks. Józef Panaś.**

B. posłowie w „rekruty".

Wśród rezerwistów powołanych w obecnym turnusie na ćwiczenia wojskowe, znalazł się cały szereg **b. posłów sejmowych.**

Jak wyjaśniają, powołani na ćwiczenia b. posłowie korzystali dotychczas z odroczeń z powodu wykonywania mandatu poselskiego. Obecnie, wobec rozwiązania Sejmu, odroczenia straciły ważność i **b. posłowie otrzymali powołania na ćwiczenia.**

Przysięga pod gołem niebem.

Do czego dochodzi zuchwałość sanacji, świadczy następujący fakt:

W **Bolesławiu** w pow. dąbrowskim założono **„Strzelca".**

Komendant tegoż Morawiec napadł na drodze z kilku towarzyszami na **Jana Augustyniaka, kazał mu klęknąć i złożyć przysięgę, że nigdy nie będzie występował przeciw Piłsudskiemu, a przy wyborach będzie popierał listę sanacyjną.**

Niewiarygodne, a przecież prawdziwe.

Górą Limanowskie!

Z LIMANOWEJ.

Dnia 28 września b. r. w niedzielę chłopi powiatu limanowskiego zebrani w liczbie **około 8.000** jednogłośnie uchwalili rezolucję przeciw uwięzieniu najbardziej Polsce i ludowi zasłużonych ludzi, przedewszystkiem zaś b. posłów Witosa i Kiernika. Do wyborów pójdą ławą, nie zastraszą nas ani aresztą ani teror.

Tak licznych zebrań chłopskich jak dnia 7-go września i 28-go września Limanowa nie widziała. Ludność solidarnie idzie za „Piastem".

Mamak.

Co mówią cyfry o gospodarce sanacyjnej?

W roku 1929 do września było zarejestrowanych bezrobotnych **90.325.**

W roku 1930 (do września) było zarejestrowanych bezrobotnych 173.012.

Są to cyfry z Głównego Urzędu Statystycznego.

Upadłości.

W pierwszym półroczu b. r. przeprowadzono **153 postępowań upadłościowych,** które dotyczyły 38 firm przemysłowych i 114 handlowych (z innych kategoryj — 1). W tym samym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości **wynosiła 74,** wobec czego **w roku bieżącym wzrost wynosi przeszło 100 procent.**

Kryzys w przemyśle metalowym.

Redukcja robotników do 40 procent.

Kryzys w fabrykach przemysłu metalurgicznego trwa w dalszym ciągu. Szczególnie odczuwają kryzys fabryki wyrobów elektrotechnicznych, które wobec osłabienia tempa prac elektryfikacyjnych w kraju znalazły się prawie zupełnie bez zamówień.

W większości fabryk Warszawie przeprowadzono redukcję robotników **do 40 proc. i zmniejszono ilość dni pracy do 3-ch w tygodniu.**

Ciekawi jesteśmy, czy agitatorzy sanacyjni będą o tem mówić ludowi na zebraniach?

Awantura z ulotkami wyborczemi na dworcu warszawskim.

Na dworcu głównym w Warszawie wynikło zajście między policją a dwoma pasażerami przy pociągu Warszawa—Kutno. Pasażerami tymi byli pp. Marjan Duch i Adam Bułaniak, którzy **jechali do Kutna z wyborczemi ulotkami Stronnictwa Narodowego.** Wspomnieni panowie rozmawiali głośno na temat wiezionych ulotek, zapakowanych w paczki. W pewnym momencie zjawili się w wagonie **wywiadowcy policji** i poprosili obu panów do komisarjatu kolejowego, gdzie **zrewidowano paczki,** poczem p. Duchowi oznajmiono, że jest zatrzymany i winien natychmiast stawić się w urzędzie śledczym. P. Duch początkowo protestował, jednak widząc nieprzejednane stanowisko policjantów, poszedł do urzędu śledczego i tu poddano go jeszcze raz badaniom.

Po ukończeniu badań ulotki, które — jak stwierdzono — były legalne, zwrócono p. Duchowi i jego samego zwolniono.

P. Duch, będąc majorem w stanie spoczynku, złożył skargę do ministra spraw wewnętrznych.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Trzeba głosować.

Trzeba głosować na posłów dobrych.

List pasterski ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup ordynarjusz diecezji pińskiej, ks. Łoziński, który z wiosną b. r. wydał list pasterski, potępiający bałwochwalczy kult dla żyjącego człowieka, szerzony przez niektórych ludzi, napisał ostatnio list w sprawie nadchodzących wyborów.

List ten podajemy w skróceniu:

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować niż krzyczeć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są Izbami prawodawczemi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. **Nie może nam więc być obojętne, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.**

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1-e trzeba głosować, 2-e trzeba głosować na posłów dobrych.

Nie chodzi o partję, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi.

Musi to zatem być człowiek mocnego ducha i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. **Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru** nie pójdzie za rozumnem słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obałamucić.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali listy kandydatów. Głosowanie na listy ma swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielnie; trzeba głosować na jakąś całą listę; **tymczasem** na tejże liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych. Tem większa odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają one obowiązek nie utrudniać, ale ułatwiać głosującym **wybór należyty.**

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was **od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych,** a wyborców **nie wystawia na nieuniknione** niebezpieczeństwo **rozbicia głosów. Umiejcie rezygnować z płytkich ambicyjek, stwórzcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę.**

Zwracam się wreszcie do tych kochanych moich diecezjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni wszyscy ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? **Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro Państwa, o dobro Ojczyzny, ale o względy takiegoż jak on, tylko chwilowego wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy!“...**

Ale już ci ciężko wykraczają tak przeciwko podstawowym prawom Polski, jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także zwierzchnicy, nadużywający swej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszenia ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzimisię lub według otrzymanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

Takie postępowanie kompromituje Rząd polski. **Ogłaszanie wyborów i krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, tem bardziej gwałtów (choćby tylko moralnych) dla sfałszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedją niezgodną z powagą państwa. Polityka, oparta na fałszu lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.**

Nie chciejcie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi, narażać się na to, aby was pomawiano, że będąc stróżami prawa i porządku, sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek; nie chciejcie ściągać na Rząd, którego przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra narodu całego.

Niech błogosławieństwo Boże zstąpi **na** was wszystkich, Diecezjan moich ukochanych i na całą Polskę naszą — w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Pińsku, dnia 12 września 1930 r., w dniu Imienia Najśw. Marji Panny.

Zygmunt Bp.

„Radosna twórczość“ kandyduje.

Tarcia w obozie sanacji.

Jakkolwiek sanacja namiętnie zwalcza Sejm i Senat, rzuca na posłów oszczerstwa i kalumnje, to jednak nie zapomina o tem, by do tego „znienawidzonego“ Sejmu wysłać swoich posłów.

W sanacji jeszcze nie zapadły ostateczne decyzje, kto i gdzie będzie kandydował, i **na tem tle ujawniają się, jak słychać, duże tarcia.**

Wedle pogłosek, jakie obiegają w kołach politycznych, z działaczy sanacyjnych i przedstawiciele rządu kandydować będą:

Płk. Sławek, na pierwszem miejscu listy okręgowej w Warszawie.

W Wilnie, na pierwszem miejscu, minister reform rolnych p. **Staniewicz,** na drugiem redaktor „Słowa“, monarchista p. **Mackiewicz.**

Na Pomorzu minister rolnictwa **Janta-Połczyński.**

Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, ma kandydować w Katowicach, we Lwowie zaś, skąd dotąd posłował, ma być postawiona kandydatura p. płk. **Koca.**

P. **Hołówko** ma kandydować na kresach.

Podobno obiecano mandat żonie komisarza rządu m. Warszawy, p. **Jaroszewiczowej.**

Ponadto koła sanacyjne postanowiły podobno wysunąć w Przemyślu kandydaturę płk. **Wyżeł-Ściężyńskiego.** Decyzja miała zapaść ostatecznie po znanym napadzie p. Ściężyńskiego na p. Niedziałkowskiego.

„Gazeta Warszawska“ podała wiadomość, że w Zagłębiu Dąbrowskiem krążą pogłoski, jakoby na liście sanacyjnej na pierwszem miejscu miał kandydować minister **Składkowski.** — Ostatni jego pobyt w Zagłębiu pozostaje ponoć w związku z jego kandydaturą. Również krąży pogłoska, że tuż przed wyborami ma się ukazać dekret o ubezpieczeniu robotników na starość. Ma to być manewr sanacji dla pozyskania rzesz robotniczych.

* * *

Na zagrożone pozycje sanacyjne mają się zjawić i kobiety — sanatorki i wziąć udział w walce politycznej. Wymieniają nawet nazwiska tych kobiet, które mają wielki apetyt na mandat, jako to: pp. Moraczewska, Grzędzińska. Najbardziej zaś marzy o mandacie żona wiceministra pracy generałowa Hubicka.

No trudno, jak czują wolę Bożą, niechże kandydują.

Sanacja kaptuje sobie żydów.

Żydzi-sjoniści postanowili nie wiązać się z innemi mniejszościami.

Natomiast żydzi-ortodoksi będą głosować na listę sanacyjną.

W tych okręgach, gdzie sjoniści nie mają szans do przeprowadzenia swojego kandydata, mają poprzeć listy sanacyjne.

Dla pozyskania sobie żydów, rząd ma wydać szereg rozporządzeń i dekretów.

Już jeden z takich dekretów ukazał się, a mianowicie o zniesieniu ograniczeń, względnie o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą, lub religją obywateli Rzeczypospolitej. **Te wyjątkowe przepisy istniały dotychczas na terenie Kongresówki i ziem wschodnich.**

„Kurjer Codzienny“ doniósł, iż Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje **projekt ustawy o zniesieniu spoczynku niedzielnego.** Według tego projektu składy detaliczne będą mogły być otwarte w niedzielę na dwie godziny między 5—7 popoł.

Także ponoć doszło do ugody **już w sprawie koncesyj monopolowych.** Otóż ponoć rząd się zgodził, iż **dotychczasowi koncesjonarjusze żydowscy nie będą ruszani!**

Przedwyborcze nadużycia.

Art. 22 ordynacji wyborczej postanawia:

Obwodowa komisja wyborcza składa się z **przewodniczącego i 4 członków.**

Przewodniczącego komisji i jego zastępcę **mianuje okręgowa komisja wyborcza** na pierwszem swojem posiedzeniu. Jednego członka komisji i tegoż zastępcę **mianuje władza administracyjna** I instancji. **3 zaś członków i tyluż zastępców wybiera rada gminna, w której jest położony lokal wyborczy, przeznaczony do komisji.**

Donoszą nam z różnych powiatów, że **starostowie, a nawet komendanci posterunków dowolnie zmieniają owych 3 członków, w miejsce wybranych przez radę gminną stawiają swoich zauszników.**

Należy przeciwko temu zaprotestować do okręgowej komisji, w szczególności naczelnicy gmin obowiązani są w myśl art. 22 bezzwłocznie zawiadomić prezesa okręgowej komisji wyborczej o wyborze 3 członków i ich zastępców, t. j. spisać ich nazwiska, wyszczególnić, kiedy zostali wybrani i odnośne pismo przesłać na ręce prezesa okręgowej komisji wyborczej.

Należy to natychmiast zrobić, a o wypadkach nadużyć donosić prezesowi okręgowej komisji wyborczej.

W każdej gminie powinna być ordynacja wyborcza, którą należy dokładnie przeczytać i tak postępować, jak ustawa postanawia.

Jak się Wam ten projekt podoba.

„Ilustr. Kurjer Codz.“ wzywa rząd do wydania dekretu nakazującego na gminy wiejskie prawny obowiązek odbudowania budynków spalonych na jej obszarze.

Gmina będzie sama czynnie zapobiegała podpaleniu; będzie sama wyłapywała podpalaczy, oszustów i zbrodniarzy; liczba podpalaczy rychło spadnie, bo wiedzieć oni będą, że ich zbrodnia kieruje się przeciwko ich własnej gminie, a nie, jak dziś, przeciwko skarbowi Państwa: **gmina odbuduje pogorzelca najtańszym kosztem.**

Słuchajcie!

Przymus asekuracji zostanie, Pow. Zakład będzie ściągał premje, jak dotychczas, natomiast gminy będą z własnych funduszów odbudowywać spalone budynki. Całkiem się przewróciło we łbach prześwietnej sanacji.

Humor polityczny.

CZYSTE WYBORY.

My, sanatorzy, mamy ręce czyste,
Dlatego nasz wyborczy program będzie taki:
Kto nie zechce głosować na rządową listę,
Tego z miejsca policja zasadzi do paki.

„WŁOS IM Z GŁOWY NIE SPADNIE“.

Ktoś długo się rozwodził na to temat.
Że golić głowy posłom — to bardzo nieładnie.
— „Czytaliśmy wszak, że im włoś z głowy nie spadnie...“
— „I słusznie!... — Po zgoleniu przecież włosów niema“.
(„ABC“).

Wędrujący ogień.

Jakie stosunki panują na Kresach, t. j. we Wschodniej Małopolsce i na Wołyniu — mówi o tem list z nad Seretu, który za „Ilustr. Kurjerem“ powtarzamy:

W ostatnich czasach żyjemy tu w ciągłym niepokoju i trwodze. — Gdy tylko po dworach i chłopskich zagrodach stanęły sterty zboża, zaczęły się **pożary**. W dzień widać słupy dymu, wybuchające niejednokrotnie w kilku naraz miejscach, w nocy olbrzymie łuny żarzą się na horyzontach. — Ludność cała, dziś już nietylko **polska, ale i ruska jest przerażoną**. Okazało się bowiem, że palą także zagrody ruskie, nawet takich, którzy są zdeklarowanymi polakożercami. Wszyscy już stracili orjentację!

Widzę od nas za stawem wieś przeciwległą, prawie zupełnie ruską. Co nocy wokoło plebanji unickiego księdza krążą latarnie strażników, a przecież **ksiądz ten nawołuje w niedzielę z ambony do „rżnięcia Lachów“**. W dzień widzimy ludność, koczującą pod gołem niebem. Meble powywożone w pole, krowy i konie uwiązane do pali. Boją się chłopi nocować pod słomianemi strzechami. Gdy zapadnie mrok, na obu brzegach przędą się w rozmaitych kierunkach światełka latarek — czuwają prawie wszyscy, przerażonemi oczyma patrząc w ciemność i nasłuchując każdego szelestu. — Od czasu do czasu zrywa się nagle krzyk, jakieś nieludzkie wycia i łomot pędzącej gromady. To gonią kogoś podejrzanego, kogoś, który zakradał się, pełząc do sterty ze zbożem i spłoszony ucieka, gęsto się ostrzeliwując. Najczęściej przepada w ciemnościach. Złapano już jednak kilku podpalaczy, w tem **także żydów**. Widocznie razem z ukraińcami działa tu także partja komunistyczna.

Czekamy niecierpliwie pomocy, bo **miejscowa policja upada już ze znużenia, pełniąc służbę dzień i noc**. Kurjer zwiastował przybycie posiłków — dotychczas jeszcze nie przybyły.

Gdyby się sytuacja nie poprawiła, musimy wyjechać do Lwowa, bo przecież i nas także mogą spalić“...

Że obawy te aż nadto są uzasadnione, świadczy codzienna kronika podpalań.

Spalono w miasteczku **Kozowej 53 domy, z tego 50 polskich**.

W jednej nocy 23. września było **14 wypadków podpaleń**.

Na folwarku **w Zawałowie**, należącym do p. min. rolnictwa Raczyńskiego **spalono 170 kop owsa**. — Podpalacze oblali owies naftą.

W Załuszynie w pow. podhajeckim spalono dwie sterty zboża na szkodę Marka Silbermana.

Na folwarku **Kościerzyn** w pow. buczackim dzierżawionym przez Pinkusa Hirschhorna podpalono stertę słomy po oblaniu jej przedtem naftą.

W Rudnikach w pow. podhajeckim podpalono stertę koniczyny na szkodę Józefa Bałuna.

We wsi **Zielona** w tym samym powiecie podpalili zbrodniarze ukraińscy gospodarstwo sklepikarza Schreibera. Spłonął dom mieszkalny, stajnia z końmi i inwentarz.

Wreszcie w **Sawarynie** w pow. brodzkim spłonął młyn, dwie sterty zboża i stajnia na szkodę Starorusina Gabrjela Sawczuka.

W **Zbarażu** spalona została zagroda inspektora polskiego zakładu ubezpieczeń wzajemnych Oborskiego. Podpalaczem okazał się absolwent gimnazjalny Wasyl Kroczyszyn i uczeń 5 klasy gimn. w Zbarażu Bogdan Hećko. Aresztowani przyznali się do winy.

W nocy z dnia 20 na 21 września usiłowano podpalić sterty ze zbożem na folwarku **w Zaleszczykach Małych, pow. Buczacz**, własność Ewy hr. Korytowskiej. Przy stertach było 5 stróżów, którzy ścigali podpalaczy, lecz niestety udało się podpalaczom zbiec do lasu. Mimo nakazu władz, gmina nietylko że nie wystawia żadnej warty, lecz nadto naczelnik gminy urządza sobie formalne kpiny z powyższych zarządzeń, wydając polecenie dworskim stałym stróżom nocnym pełnienia warty we wsi, by i tych od pilnowania stert odciągnąć.

Następnej nocy folwark **Zaleszczyki Małe** ostrzeliwany był z karabinów, celem wystraszenia strażników dworskich.

Oddzielną kategorję stanowią zamachy, dokonane na szkodę 8 właścicieli majątków i dzierżawców oraz na szkodę Starorusinów.

Zaczynają podpalać sągi drzewa.

W rewirze leśnym w Łożance w pow. skolskim **podpalili** hajdamacy zapasy drzewa ciętego. Ogień podłożyli równocześnie w kilku miejscach. Olbrzymi pożar, który strawił 600 m. sześciennych drzewa, trwał przez dwa dni. Przestrzeń, zajęta ogniem, miała półtora kilometra długości, a blisko 100 metrów szerokości. Poszkodowana firma braci Broedel oblicza straty na 12.000 złotych.

Ogień ze Wschodniej Małopolski przerzuca się na Wołyń.

Wielkie pożary na Wołyniu.

W ostatnich dniach zanotowano na terenie województwa kilka większych pożarów, powstałych z niewiadomych przyczyn.

I tak na polach majątku **Gródek** w powiecie łuckim spłonęło 6 stert zboża. Straty wynoszą około 16 tysięcy złotych.

W Zdołbunowie spłonął doszczętnie młyn parowy na szkodę braci Bakowieckich i Juniczmana. Pastwą ognia padły też olbrzymie zapasy zboża. Straty wynoszą ponad 250 tysięcy złotych.

W Pisztatyńcach w powiecie krzemienieckim spaliło się 10 gospodarstw wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą do 30 tysięcy złotych.

Oprócz wymienionych pożarów zanotowano kilkanaście mniejszych.

W dniu 26 września na folwarku w **Słobodzie Złotej** w pow. brzeżańskim spalono dwie sterty słomy i stertę owsa na szkodę dzierżawcy Maurycego Lechowicza.

W Suchrowcach, pow. zbaraskim, spłonęły trzy sterty pszenicy, na folwarku, dzierżawionym przez Zygmunta Skrzetuskiego.

Na folwarku **Dźwinogród** w pow. borszczowskim usiłowano podpalić stertę owsa przy pomocy zapalonych rakiet. Ogień nie wybuchł z powodu zagaśnięcia rakiet. Wartownicy oddali do uciekających podpalaczy dwa strzały.

Wreszcie w okolicy **Rybnego**, w pow. stanisławowskim, spalono jedną stertę siana na szkodę Tadeusza Burzyńskiego i 3 sterty siana na szkodę Jakóba Feintucha.

Wedle urzędowej statystyki podpaleń, przeprowadzonej przez władze bezpieczeństwa, ilość ich na terenie 3 południowo-wschodnich województw po dzień 22 września wyraża się **cyfrą 178**. — **W większości wypadków sprawców dotąd nie wykryto.**

12 osób ranionych eksplodującym granatem.

W miejscowości **Darachów**, powiat trembowelski, na stojącego na drodze obok cerkwi **Olekse Krawczuka, rzucono z pobliskich zarośli cmentarza granat ręczny, który eksplodował. Wskutek eksplozji granatu 12 osób, stojących obok, odniosło rany.** Sam Krawczuk nie odniósł żadnego obrażenia.

Tajemniczy płyn Ukraińców.

W czasie rewizji i dochodzeń, prowadzonych na terenie Małopolski wschodniej celem wykrycia sprawców masowego sabotażu, ujawniono istnienie **tajemniczego płynu**, który używany jest przez sabotażystów do podpalania budynków i zboża.

Według dotychczasowych informacyj sabotażyści wkładają w zboże lub podkładają pod budynki niewielkie butelki, napełnione tym płynem, który po kilku godzinach samoczynnie niszczy korek, **a następnie zapala się przy zetknięciu się z powietrzem.**

Władze bezpieczeństwa pracują przy pomocy specjalistów nad ustaleniem składu chemicznego i pochodzenia tego płynu.

W trosce o przyszłość żłobu rządowego

Tajna organizacja **„Biały Orzeł“** oświadcza w swej ideowej deklaracji: „dopóki żyje nasz wódz Józef Piłsudski, względnie **dopóki stan jego zdrowia pozwala mu rządzić państwem,** jesteśmy zorganizowaną siłą społeczną i polityczną, pozostającą do jego całkowitej dyspozycji“. Tyle punkt szósty deklaracji. Punkt ósmy zaś wyraźnie podkreśla apetyt tajnej grupy j. n.: „jednem z naszych zadań jest wytworzenie zorganizowanej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej... na wypadek, gdy marszałek Piłsudski przestanie kierować państwem“.

Punkt ósmy nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do „jednego z zadań“ organizacji „Białego Orła“. Drogę do urzeczywistnienia tego zadania zawiera bardzo elastyczny ustęp punktu szóstego.

Kamaryla pod wodzą pułkowników „zatroskana“ o przyszłość... żłobu rządowego, uplanowała „opanowanie sytuacji“, a termin tego opanowania pozostawiła swojej decyzji. Kiedy zadowalający stan zdrowia Komendanta zostanie postawiony pod znakiem zapytania, wie jeno Kapituła tajnej organizacji i jej mistrz, domniemany następca p. Piłsudskiego. Zanadto troskliwi o przyszłość panowie z „Białego Orła“.

Legjonista.

——o——

Otwarły się chłopom oczy.

Widząc rozbicie w obozie ludowym i wzajemne żarcie się stronnictw chłopskich, znęcony manifestem Bojki, że Piłsudski złączy chłopów w jedną całość głosowałem i agitowałem za jedynką, łudząc się do ostatniej chwili, że sanacja nie jest wrogiem chłopów. Uwięzienie **Witosa**, wywiezienie go w nocy do Brześcia nad Bugiem otworzyło mi oczy, a z pewnością wszystkim chłopom w całej Polsce spadła łuska z oczu. Na wiadomość o aresztowaniu Witosa, w pierwszej chwili aż mię dreszcze przeszły, nie wierzyłem, kiedy zaś dowiedziałem się z „Kurjerka“, że jest o prawda obudziła się we mnie dusza chłopska, zrozumiałem, że cios wymierzony, w Witosa jest ciosem godzącym we wszystkich chłopów. Jeśli trzykrotnego premjera, co tyle zasług położył dla państwa można było zamknąć w baszcie twierdzy wojskowej — cóż znaczy dzisiaj chłop? Jakąż ma gwarancję, że go nie spotka krzywda — kto się za nim ujmie?

Cała nadzieja w Bogu i we własnej sile, w potężnej chłopskiej organizacji.

Zamknięto Witosa, Kiernika, zamkną może jeszcze innych, zostaniemy bez przywódców.

Drogę do urny wyborczej znamy, trafimy bez przywódców.

Jak jeden mąż głosować będziemy na listę centrolewu — wszyscy pójdziemy do wyborów, — nie zlękniemy się żadnych gróźb, strachów i wypełnimy obowiązek obywatelski.

W naszych rękach klucz od baszty w Brześciu. Gdy 16. listopada wybierzemy posłami naszych przywódców — muszą odzyskać wolność.

Władysław Zięba.

Dezerter.

B. poseł Potoczek nadesłał do Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“ w Krakowie pismo, iż z dniem 25 września zgłasza wystąpienie ze stronnictwa.

Sanacyjny „Głos Podhala“ donosi, że Potoczek przeszedł do Be-Be. Przy tej okazji „mianuje“ p. Potoczka „uczciwym mężem stanu“.

Co sądzić o charakterze „uczciwego męża stanu“, który przechodzi do sanacji, w tym czasie, gdy sanacyjny rząd zapełnił więzienie wojskowe w Brześciu nad Bugiem Witosem, Kiernikiem i niezależnymi działaczami, pozostawiamy do oceny uczciwej opinji.

* * *

Potępienie zdrajcy.

ROGI, pow. N. Sącz.

Wiadomość o wystąpieniu z „Piasta“ b. posła Potoczka i jego przejście do Bebeków poruszyły nas do żywego. Wyrażamy zdrajcy sprawy ludowej pogardę i potępienie.

Wojciech Maciuszek, Jan Dyrek, Wincenty Cabała, Ciągło Wojciech.

*

TĘGOBORZE, pow. N. Sącz:

Możemy zapewnić Stronnictwo „Piasta“, że b. poseł Potoczek z chwilą wystąpienia z „Piasta“ — niema nic do szukania w naszej okolicy.

Przed dezerterem, który ucieka do obozu wrogów przed walną bitwą, ostrzegamy chłopów.

Jan Józefowski, Filip Grudek, Augustyn Sołtys, Jan Kosakowski, Stanisław Kuźma.

*

W Nowym Sączu dnia 26-go września, gdy chłopi dowiedzieli się o szacherkach Potoczka, o jego wystąpieniu z „Piasta“ i przejściu do Be-Be zakotłowało wśród nich. Hasło: „Precz ze zdrajcą chłopskim“ pójdzie od wsi do wsi.

*

Otrzymaliśmy również listy ze Skrudziny, Naszacowic i Juraszowej ze słowami przekleństw pod adresem Potoczka.

Opinja pow. Nowosądeckiego jest zdecydowanie przeciw Potoczkowi. Sanacyjny potoczek, który przelał się do sanacyjnego bagna wyschnie zupełnie w dniu 16 listopada, a na dnie potoczka pozostanie jedynie obrzydliwa ropucha, która swą brzydotą będzie przypominała charakter b. posła Potoczka.

Spisy wyborców do Sejmu i Senatu

są wyłożone do publicznego przeglądu od 27 września do 10 października.

Każdy, uprawniony do głosowania powinien zgłosić się w lokalu swego obwodu wyborczego i zbadać, czy nazwisko jego, względnie innych, interesujących go osób, znajduje się w spisie wyborców. W razie pominięcia danego nazwiska w spisie należy w wyżej oznaczonym czasie wnieść pisemne lub ustne reklamacje do danej komisji obwodowej.

WYBORCY CENTROLEWU mają obowiązek dopilnować, aby żadnego z nich nie b r a k ł o w spisach!

—o—

Wzory reklamacyj.

I.

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .
. . . .

Upraszam o wpisanie mnie na listę wyborców do Sejmu i Senatu w Okręgu wyborczym Nr. . . . . .

Mieszkam w . . . . . ulica . . . . . . Nr. . . od . . lat, liczę . . . lat życia, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, z zawodu . . . . . .

Na liście wyborców widocznie przez przeoczenie mnie nie umieszczono.

. . . . . dnia . . . . 1930 r. . . .

II.

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr . . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .
. . . .

Upraszam o wykreślenie z listy wyborców P. . . . . . zamieszczonego na liście Komisji Obwodowej Nr . . . jako zamieszkałego w . . . . ulica . . . Nr. . . , gdyż wymieniony zmarł (wyjechał, wyprowadził się).

. . . . . dnia . . . . 1930 r. . . .

Ze świata.

Jak głosowały kobiety niemieckie?

Jak wiadomo, w Niemczech przy sposobności wyborów do ciał parlamentarnych prowadzi się rozmaitego rodzaju statystykę, a między innymi mężczyźni głosują innemi kartkami, a innemi kobiety. Z zestawień ogłoszonych odnośnie do ostatnich wyborów z dnia 14-go września b. r. wynika, że udział kobiet w głosowaniu był wogóle bardzo silny i to w odniesieniu do wszystkich stronnictw. Masowo głosowały też kobiety na hitlerowców, którzy — być może — właśnie kobietom zawdzięczają swoje zwycięstwo. Fakt ten jest szczególnie znamienny, dowodzi bowiem, że skrajny nacjonalizm opanował całkowicie rodzinę niemiecką.

W pewnych okręgach większość głosów kobiecych zdobyły stronnictwa o charakterze raczej religijnym, jak np. katolickie centrum, na które ogółem padło dwa razy więcej głosów kobiet, niż mężczyzn.

Gdańszczanie niszczą orły polskie a adorują pruskie.

Nie załatwiono jeszcze sprawy uszkodzenia polskiej skrzynki pocztowej, a już jesteśmy świadkami nowych antypolskich wystąpień władz gdańskich. Oto w ratuszu staromiejskim w Gdańsku znajdował się od roku 1587 nad pięknemi drzwiami sieni śliczny orzeł biały na czerwonem tle. W ostatnim czasie orzeł ten został zupełnie zamalowany szarą farbą, tak, że zniknął całkowicie dla oczu. W podobny sposób przemalowany został także parę lat temu orzeł polski na bramie panieńskiej koło Mołtawy.

W związku z tem, zaznaczyć wypada, że na szczycie wieży dworca kolejowego w Gdańsku znajduje się orzeł pruski. Wszystkie ściany tego dworca udekorowane są godłami pruskiemi, a nawet budynek, w którym znajduje się mieszkanie prezesa polskiej dyrekcji kolejowej ozdobiony jest wielkim orłem pruskim, którego dotychczas jeszcze nie usunięto.

Jak rząd włoski walczy z bezrobociem?

Celem zwalczania bezrobocia, rząd włoski otwiera nowe roboty publiczne. Głównie mają być budowane nowe szosy i koleje oraz ma się przystąpić do uprawiania nieużytków. Na roboty te ma się poświęcić 300 miljonów lirów. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 160 tysięcy bezrobotnych.

Również większe miasta włoskie mają otworzyć roboty publiczne, celem ulżenia bezrobocia. Przy robotach miejskich ma się zatrudnić 35.000 bezrobotnych.

„Pomorze polskie dla Niemiec".

Organizacja nacjonalistyczna w Prusach Wschodnich „Heimatbund" wydała odezwę, w której wzywa do skupienia się pod sztandarami stronnictw prowadzących aktywną politykę wschodnią. Najważniejszą kwestją dla Niemiec jest oderwanie Polsce Pomorza. Sprawa ta nie może być załatwiona ani przez układ gospodarczy, ani przez traktat o ochronie mniejszości, lecz tylko przez rozciągnięcie panowania niemieckiego nad Pomorzem. Cały naród niemiecki musi się skupić dookoła hasła: „Pomorze polskie dla Niemiec".

Zanim spocznę...

Zanim spocznę w grobu łonie,
Mojej duszy pieśń,
Pragnę skończyć w takim tonie;
Że już polska wieś

Z memi braćmi, splotła dłonie,
Razem z piersią pierś,
Idzie wzniósiszy chłopskie skronie,
Aby z chwałą nieść

Piasta sztandar swój... zielony,
Na bezkrwawy bój...
Nad swych wrogów legjony!...

Idzie nie na śmierć, ból, łzy, rany,
Lecz na pracy znój,
Dla Ojczyzny ukochanej!

JANTEK Z BUGAJA.

Listy Piasta

Jedni z wielu.

Redakcja nasza otrzymała list poniżej zamieszczony od grona naszych czytelników, których nazwiska *ze zrozumiałych powodów opuszczamy.*

. . . dnia 23, września 1930.

Kochany „Piaście!"

Naszego Prezesa ukochanego aresztowali! Nie chce się nam wierzyć, że w naszej biednej Polsce—mogło się coś podobnego zdarzyć. Nie chce się nam wierzyć, gdyż do dnia dzisiejszego posiadamy odezwę kochanego Prezesa, wydaną do ludu polskiego w dniach dla Polski beznadziejnych, dla Polski upadłej na duchu, dla Polski prawie konającej pod uderzeniami nawały bolszewickiej. Nie chce się nam wierzyć, gdyż słyszeliśmy tyle razy przemawiającego naszego Wodza, a w przemówieniach tych biła zawsze największa troska o całość Rzeczypospolitej, o wolność, o nienaruszalność granic naszej Ojczyzny. Czyżby Matka tak prędko zapomniała o swem drogiem dziecku?! Czyżby Matka była tak niewdzięczną?! Uważamy to za niemożliwe.

Jeżeli się jednak tak stało — ***to Kochany Prezesie pamiętaj, że w sercach naszych pozostaniesz na zawsze naszym Wielkim Wodzem,*** *pozostaniesz w sercach naszych Tym, któremu dziś zawdzięczamy Wolność i Niepodległość Ojczyzny.*

Równocześnie składamy na fundusz prasowy kwotę zł. 47, zebraną podczas zebrania naszego.

Kochanej Redakcji życzymy dalszej owocnej i wytrwałej pracy dla dobra ludu polskiego i zupełnego wyplenienia z życia polskiego „sanatorów".

Następuje 17 podpisów.

—o—

Sanacyjne praktyki.

Przed demonstracyjnym Zjazdem Centrolewu, który odbył się 14 września w Tarnowie, nadeszły do gminy w Dąbrowie afisze nieskonfiskowane. — Afisze te zerwał osobiście pow. Komisarz P. P. (Kordys).

W sobotę policja zawiadomiła osobiście wszystkie gminy i wszystkich wybitniejszych działaczy ludowych, że na wiec do Tarnowa ludność nie będzie dopuszczona pod żadnym warunkiem.

W niedzielę, 14. września na wszystkich gościńcach, stacjach kolejowych i automobilowych policja wracała do domu jadących do Tarnowa. Tych zaś, którzy mimo zakazu podróży do Tarnowa nie przerywali, policja zatrzymywała i wszystkich zapisywała.

—o—

Tak dalej być nie może!

Jesteśmy dziś w Polsce przed nową erą historji naszego narodu. Dni sanacji są policzone, bo każda zmiana która obecnie się zbliża i nastąpi przyniesie stanowczy koniec wszechwładnej dziś sanacji. Polska stanęła nad brzegiem przepaści, a ratunek może przynieść tylko sam Naród, a nie żadna jednostka.

Żyjemy w okresie błysku i sztucznych fajerwerków, by światłem ich zakryć ponury obraz stanu wewnętrznego, by siebie samych mamić i żyć złudzeniami. Ale to wszystko pryska jak bańka mydlana, twarda rzeczywistość pisze straszne słowa ostrzegawcze: „Mane, Tekel, Fares".

Niedawno z ust wielu poważnych gospodarzy usłyszałem słowa, które krew w żyłach ścinają.

Doszliśmy zatem do tego, że własne dzieci stają się obojętne na losy własnego państwa.

Czyż nasza „góra" już straciła wyczucie, że tak dalej być nie może, że stosunki muszą ulec gruntownej zmianie?

Naród musi sam przemówić, musi wziąć na siebie odpowiedzalność za państwo.

Choruje nasza Matka, a historja woła: „Dzieci, ratujcie ją;"

Karol Notz.

Uderz w stół, a odezwie się Wiślicki i Polakiewicz.

Vicepremjer, p. **Beck**, zwrócił się w imieniu swego szefa do wszystkich ministerstw z żądaniem przedłożenia mu imiennego spisu wszystkich tych posłów, którzy interwenjowali u administracji państwowej w sprawach prywatnych. Spisu tego dostarczano p. Piłsudskiemu. I oto co się okazało z tego spisu.

Pierwsze miejsce co do ilości interwencyj w celach określonych przez p. Piłsudskiego, zajmuje pos. **Wiślicki** (żyd) z klubu Be-Be, który interwenjował przeważnie w sprawach prywatnych natury materjalnej, jak udzielanie rozmaitych koncesyj i t. p.

Drugie miejsce w tym rekordzie fabrykowania podrzutków zajął pos. **Polakiewicz** (również Be-Be) a wszystkie dalsze zajmują inni posłowie, wyłącznie z Be-Be.

W całym spisie nie wymieniono ani raz żadnego nazwiska, któregokolwiek z posłów Klubu Piasta i klubów parlamentarnych Centrolewu.

—o0o—

Szpicel.

Kategorja ludzi, dawniej mało znana. — A dzisiaj! Pożal się Boże. Namnożyło się tego co niemiara. Stoi taka fujara dwie, trzy godziny, utkwi wzrok w okna lokalu redakcyjnego i patrzy i patrzy.

Durna biedaczyna chce zobaczyć, co tam w tej redakcji się dzieje. Albo stanie jak drąg przed bramą domu, gdzie mieści się lokal redakcji i liczy, ilu ludzi wchodzi do bramy domu.

Siądziesz bracie w jakimś barze, czy restauracji. Za chwilę zjawia się człowiek. Pije to małe piwo ze dwie godziny. Nadstawia ucha, by coś podchwycić. Czasami dla niepoznania siądzie z kobietą.

Idziesz ulicą. Powiedz głośno „sanacja". Już ci taki drab depta po piętach. — Byle coś podsłuchać. Kręci się po dworcu kolejowym — nadsłuchuje. Podsłuchuje w tramwaju.

Wystarczy popatrzeć na twarz, by wyrobić sobie zdanie o inteligencji takiego draba.

Skąd się to wzięło? Kto to posiał, że roi się od tego, jak od grzybów po deszczu.

W każdym razie jest to smutny „znak naszych czasów".

—o—



AMBITNY KOŃ.

— Cóż? Zadowolony pan z konia, kupionego ode mnie?

— Dosyć, — tylko mi się nie podoba, że trzyma głowę spuszczoną nadół.

— Pewnie wstydzi się, że nie zapłacił mi pan jeszcze reszty za niego.

CO LEPSZE?

Porucznik artylerji poszukuje ordynansa. Zgłasza się na ochotnika kanonier Icek Grynszpan. Zdziwiony porucznik zapytuje Icka, dlaczego chce u niego służyć, na to Icek z uśmiechem odpowiada:

— Wolę przecież pucować jednego porucznika, niż dwa konie...

BOGATY SALOMON, BIEDNY IZAAK.

Salomon jest bardzo bogaty. Przychodzi do niego biedny Izaak i prosi o zapomogę.

— Dobrze — powiada Salomon — kupiłem właśnie cały las drzewa, możesz je ściąć.

— A wiele mi dasz za to, Salomon?

— No, gojowi płacę zawsze trzy złote dziennie, ale ponieważ jesteś żydem, dam ci pięć.

Izaak zaczyna się zastanawiać.

— Wiesz co Salomon — powiada po chwili — zgoda! Daj mi po dwa złote dziennie i każ rąbać drzewo gojowi.

POCIECHA OJCA.

— Tatusiu, masz szczęście...

— No?

— Nie potrzebujesz kupować nowych książek; zostanę jeszcze rok w tej samej klasie.

U STRĘCZYCIELA MAŁŻEŃSTW.

Kawaler: Mówił mi pan, że ojciec narzeczonej nie żyje, a on nie umarł, a siedzi w kryminale.

Pośrednik: W kryminale! Powiedz pan sam, czy to jest życie?

DOŚWIADCZONY PRAKTYK.

Sanitarjusz stara się o posadę w lecznicy. Naczelny lekarz wypytuje go:

— A czy pan wie, co należy zrobić po operacji

— Oczywiście, panie doktorze: Zawiozę nieboszczyka do trupiarni.

NA LETNISKU.

— Ile lat ma ta krowa

— Dwa lata.

— A po czem pan to poznaje?

— Po rogach.

— Ach prawda, ma dwa rogi!

CO BĘDZIE?

Apfelbaum: — Znam bardzo bogatą pannę, która chce wyjść zamąż za przystojnego młodego człowieka. Prędko pobiegnij do domu, wykąp się, umyj się porządnie, wyczyść ubranie, uczesz się i idź do niej. Jestem pewien, że się jej spodobasz.

Birnbaum: — Dobrze. Ale co będzie, jeżeli się wykąpię i wymyję, a ona mnie nie zechce?

* *

KRONIKA

Październik

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
5 N.	Placyda M.	5	8	5	28
6 P.	Brunona W.	5	10	5	26
7 W.	Justyny P.	6	12	5	23
8 S.	Brygidy wdowy	6	13	5	21
9 C.	Dyonizego M.	6	15	5	19
10 P.	Franciszka B.	6	17	5	16
11 S.	Placydy P.	6	18	5	14
12 N.	Maksymiljana	6	20	5	12

ŚWIAT W CYFRACH.

Przeciętna roczna spożycia na głowę, ludności ośmiu najważniejszych produktów w dziesięciu państwach zachodnio-europejskich, to jest Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Holandji, Niemiec, Szwecji, i Italji, według danych Głównego Urzędu Statystycznego wynosi 326 kg, a w Polsce 128 kg. czyli 2 i pół raza mniej spożywa wszelkiego rodzaju produktów obywatel polski, niż obywatel zachodnio-europejskich społeczeństw.

Jakżeż wielkie i ponętne stoi przed nami zadanie dążenia do zwiększenia wytwórczości w celu podniesienia żebraczej stopy życia naszego społeczeństwa do przyzwoitego poziomu zachodnio-europejskich społeczeństw. Ale w tym celu musi proporcjonalnie wzrastać jego zamożność i jego zdolność nabywcza. I tu znowóż widzimy, jak mizernie ona wygląda w porównaniu z zamożnością zachodnio-europejskich społeczeństw. Przeciętna majątku narodowego na głowę ludności tych samych dziesięciu państw, według rocznika I. Wąsowicza i A. Zierchoffera „Świat w cyfrach" wynosi 10.950 zł. zaś na głowę ludności w Polsce 4.615 zł., czyli także prawie dwa i pół raza mniej. Stosunek tych liczb do siebie świadczy o tem, że poziom zdolności nabywczej, czyli spożycia społeczeństw, całkowicie zależny jest od ich zamożności i może wzrastać tylko w miarę jest wzrasta.

PRZEMYCONO 2 MILJONY EMIGRANTÓW.

Według sprawozdań amerykańskich, pomimo obostrzonej kontroli, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej drogą nielegalną przybywa corocznie około 200 tysięcy emigrantów. Od roku 1921 ogółem drogą nielegalną przybyło ponad 2 miljony osób.

OKRĘT Z 50.000 ŻAB.

Prawdziwą plagą mieszkańców Alaski są w porze letniej muchy, rozmnażające się tam w nieprawdopodobnie wielkich ilościach. Wszelkie dotychczas stosowane przez władze sanitarne sposoby walki z muchami nie dały pożądanych wyników, przeciwnie, ilość much z roku na rok wzrasta. Dopiero ostatnio zauważono, że jedną z głównych przyczyn niezwykłej liczebności much jest zupełny brak na Alasce żab. Postanowiono je więc przywieźć na Alaskę i zaaklimatyzować. Ostatnio odpłynął od Alaski, okręt którego cały trasport stanowiła ogromna, bo ponad 50.000 licząca partja żab, które rozmieszczone zostaną przez władze sanitarne w różnych punktach Alaski i aż do chwili, gdy się całkowicie nie zaaklimatyzują będą otaczane troskliwą opieką, jakiej chyba nigdy i nigdzie dotąd nie zaznały.

SAMOLOTY BEZ PILOTÓW.

W Anglji rozpoczęły się wielkie manewry królewskiej floty powietrznej. Przy tej sposobności po raz pierwszy urządzono na wielką skalę ćwiczenia z samolotami, sterowanemi przez „robotów" czyli ludzi sztucznych. Do ćwiczeń użyto eskadry wielkich płatowców Wickers-Napier, które poruszają się zupełnie bez pilotów, a nawet w odpowiednim momencie zrzucają bomby. Wynalazek kierowania samolotów bez pilota, jedynie przy pomocy „robotów" został do tego stopnia udoskonalony, że samoloty mogą się poruszać w promieniu 400 mil i pozostawać w powietrzu przez cztery godziny.

35 MILJONÓW SAMOCHODÓW NA ŚWIECIE.

Według ostatniej statystyki amerykańskiej, dnia 1-go stycznia b. r. było w ruchu we wszystkich częściach świata samochodów pasażerskich i ciężarowych oraz automobilów 35,127.000, czyli 3,092.000 więcej niż przed rokiem. Na Stany Zjednoczone przypada z tej liczby 26,653.060 sztuk, czyli 88.4 proc. W Stanach Zjednoczonych 1 samochód przypada na 4.5 osoby, we wszystkich zaś innych krajach przeciętnie jeden samochód na 216 osób.

60.000 KINOTEATRÓW.

Na całym świecie istnieje około 60 tysięcy kinoteatrów, z tego 21.000 w Stanach Zjednoczonych, 5.500 w Niemczech, 4.406 w Anglji, 4.000 we Fancji, 2.000 we Włoszech, 2.000 w całej Azji.

ZEGAR KWIATOWY.

W jednem z uzdrowisk niemieckich zainstalowano zegar kwiatowy, który zawsze pokazuje czas normalny. Tak cyfry, jak wskazówki zrobione są z mosiężnych skrzynek, w których zasadzone są kwiaty o rozmaitych kolorach.

NAJWIĘKSZA LOKOMOTYWA ŚWIATA.

Towarzystwo kolejowe Morthern Pacifik w Stanach Zjedn. puściło obecnie w ruch lokomotywę Yellowstone, która jest największym parowozem świata. Waży ona 505 ton, posiada długości 38 m. i sam jej ruszt jest na 6 m. 75 cm. długi, węglarka jej zmieścić może 96 ton wody i 27 ton węgla.

ŻABA — OLBRZYM.

Muzeum historji naturalnej Fielda w Chicago poszczycić się może posiadaniem największej ze znanych dotychczas na świecie żaby, waga której wynosi ponad 10 funtów angielskich, czyli około pięciu kilogramów. Żaba ta należy do odmiany zwanej „Goljath" i złapana została w roku ubiegłym.

SUCHA AMERYKA.

W Ameryce zaprowadzono zupełną prohibicję, t. j. zakaz wyrabiania i picia trunków. Koszt stosowania prohibicji w ostatnim roku wzrósł o 4 miljony dolarów i wynosił 45 miljonów dolarów w federalnych departamentach. A strata w dochodach federalnych skutkiem prohibicji obliczona jest w zeszłym roku na 960 miljonów dolarów. Prokurator federalny Johnson w Chicago oświadczył przed komitetem Federacji Kościelnej, że prohibicja jest korzeniem całej amerykańskiej zbrodni, bo na niej rośnie wszelkie bezprawie.

NA FRASUNEK DOBRY TRUNEK.

W roku 1929 Warszawa wypiła 5,682.452 litry samej tylko wódki (5.16 litrów na głowę), za co zapłaciła 71.030,630 zł. (65.5 na głowę); cała zaś Polska wypiła w tym czasie litrów 57.100.000, kosztem 713,750.000 zł., licząc według ówczesnych cen rynkowych.

NOWE POMYSŁY.

Klęska pożarów na wsi, która wyrządza corocznie wielomiljonowe straty zwróciła uwagę Minist. Robót Publicznych i Minist. Spraw Wewnętrznych na konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych. — Między innymi wysuwany jest projekt wprowadzenia zakazu używania słomy i innych łatwopalnych materjałów do krycia dachów, co ułatwia znacznie rozszerzanie się płomieni.

I TU... OGRANICZENIE PRACY?

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego postanowiła ograniczyć czas pracy w fabrykach do czterech dni w tygodniu. Zarządzenie to, obowiązywać ma tylko do późnej jesieni, t. j. do okresu spodziewanego wzrostu produkcji i konsumcji wyrobów Monopolu.

———o0o———

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie, w dniu 26 września 1930 r.

Pszenica 100 kg. 27—36 zł., żyto 18—19.50, jęczmień 20.50—21, owies 20—22, groch kraj. Ciet. 36—38, polny 25—27, ziemniaki jad. 6—7, siano 8—12, koniczyna 13—14, słoma dł. 6—6.50, mąka 65% pszenna 54—55, żytnia 34—34.50, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 13—13.50, pęcak 32—34, siekanka 32—34 zł.

Odpowiedzi Redakcji

WP. J. B. z Mościsk. Pójdzie w skróceniu, bo teraz trzeba myśleć przedewszystkiem o froncie wyborczym. Wszystkie artykuły w miarę możności umieści się. — **WP. Henryk Grudziński.** Z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwa Czytelni Ludowych założono nowy Uniwersytet ludowy na ziemi Kaszubskiej w Bolszewie koło Wejherowa, a w Poznaniu i Katowicach rzucono hasło „Budujmy Dom Oświatowy T. C. L.". Odznakę T. C. L. można nabyć w biurze centralnem T. C. L. Poznań, Fr. Ratajczaka 16. — **WP. Jan Smok:** Wiersz „Gdyśmy znosili kajdany niewoli" ma chwalebną intencję, ale wykonanie słabe.

———o0o———

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.